

Krystyna Płachcińska

Oracje z "Odprawy posłów greckich" w świetle mów sejmowych z czasów Jana Kochanowskiego

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 97/4, 203-228

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

KRYSTYNA PŁACHCIŃSKA
(Uniwersytet Łódzki)

ORACJE Z „ODPRAWY POSŁÓW GRECKICH”
W ŚWIETLE MÓW SEJMOWYCH
Z CZASÓW JANA KOCHANOWSKIEGO

1

Odprawa posłów greckich jest dziełem gruntownie przebadanym¹. Badania międzywojenne i powojenne, stanowiące nowszą falę zainteresowań utworem, przede wszystkim ugruntowały przekonanie o staranności, wykończeniu i kunszcie *Odprawy*, obaliły dawniejsze tezy (np. F. K. Dmochowskiego, F. Bentkowskiego, L. Osińskiego) o pisaniu dramatu w pośpiechu, na zamówienie Jana Zamojskiego i z przeznaczeniem na jego wesele. Czas powstania utworu cofnięto (najgłębiej – Tadeusz Ulewicz: do lat 1565–1568²), wydobyto znamiona nowatorstwa kompozycyjnego i starannej oprawy wersyfikacyjnej.

Jednocześnie postawiono i rozwiązano problem tzw. aktualizacji utworu. Zerwano z prymitywnym dopatrywaniem się aluzji do konkretnych sytuacji czy wskazywaniem odpowiedników postaci dramatu (np. Priam – Zygmunt Stary; Aleksander – Zygmunt August). Odrzucono propozycje traktowania jako klucza do utworu różnych okoliczności o znaczeniu politycznym, np. małżeństwa Zygmunta Augusta z Barbarą Radziwiłłówną, sprawy Halszki z Ostroga bądź ciasnej intencji wzbudzenia w szlachcie przed sejmem w 1577 r. zapędu do wojny z Moskwą.

Niewątpliwie widoczne są jednak w *Odprawie* „elementy swojskie obrazowa-

¹ Z zakresu nowszej bibliografii, liczącej kilkadziesiąt pozycji, podstawowe są prace: T. S i n k i (wstęp do edycji *Odprawy* w „Bibliotece Narodowej”, wyd. 1–9, z lat 1919–1949), Z. S z m y d t o w e j („*Odprawa posłów greckich*” – *studium morfologiczne*. „Pamiętnik Literacki” 1947), W. W e i n t r a u b a (*Styl Jana Kochanowskiego* z 1932 r. i „*Odprawa posłów greckich*”: *forma dramatyczna a dykcja poetycka* z 1981 r.), C. B a c k v i s a („*Odprawa posłów greckich*” – *tragedia klasyczna i dramat polski* z 1950 r.), T. U l e w i c z a (wstęp do edycji *Odprawy* w „Bibliotece Narodowej”, wyd. 10, z r. 1962, i nast.), a także J. K u l t u n i a k o w e j (później: A b r a m o w s k i e j) („*Odprawa posłów greckich*” *Jana Kochanowskiego wobec tragedii renesansowej* z 1963 r. oraz *Ład i Fortuna. O tragedii renesansowej w Polsce* z r. 1974).

² T. U l e w i c z, wstęp w: J. K o c h a n o w s k i, *Odprawa posłów greckich*. Wyd. 12, przejr. i uzup. Wrocław 1974, s. XLVI–XLVIII. BN I 3. Z tego wydania pochodzą wszystkie cytaty z *Odprawy*; jednakże w związku z przyjęciem w niniejszym artykule zasady przekształcenia wiersza Kochanowskiego w prozę zretoryzowaną nie respektowano podziału na wersy, a także odpowiednio zmodernizowano interpunkcję.

nia”³ czy „koloryt polski”⁴, wyrażające się przede wszystkim w obrazie parlamentu typowo polskiego: z podziałem na siedzących i stojących, „z ostrą dyskusją i znakomitymi mowami [...] oraz z uciszaniem burzy na sali przez marszałków bijących laskami w podłogę, zapewne więc drewnianą”⁵. Ten niezaprzeczalnie polski sztafaż mógł być w intencji poety narzędziem aktualizacji – by tak rzec – konkretyzującej; narzędziem konstruowania zwierciadła, w którym pod maską Troi dojrzeć mieli swoje odbicie ówcześni polscy odbiorcy. To możliwe, ale niekonieczne.

Otóż anachronizmy były w tragedii renesansowej czymś powszechnym, a przy tym należy pamiętać, że „skrupulatność w odtwarzaniu realiów życia przeszłości to zjawisko nowe, które przyniósł dopiero XVIII-wieczny historyzm i ugruntował XIX-wieczny realizm”⁶.

Inne interesujące wyjaśnienie występowania anachronizmów jako niekoniecznie zamierzonych przedstawiła Janina Kułtuniakowa. Takie specyficznie polskie terminy, jak „wotowanie”, „przypowiadanie służby żołnierzom”, „praktyki”, „towarzystwa” czy tytułowe „odprawianie posłów” – stanowiły formuły obiegowe, a przy tym nie miały odpowiedników. Dla XVI-wiecznych odbiorców terminy te były neutralne, nie rzucały się w oczy. Dopiero dziś nabrały patyny staropolskiej, która nie pasuje nam do obrazu antycznego⁷.

Niewykluczone zatem, że polskie realia służyły tylko jako kostium dla świata przedstawionego. Sceny dramatu nie mogły rozgrywać się w abstrakcyjnej próżni, należało więc wypracować konkretne realia, a ponieważ zapewne kostium polski był najłatwiej dostępny, by tak rzec – pod ręką, on właśnie został wykorzystany. Aby uzmysłwić odbiorcom sens i smak sytuacji nieznaney, najlepiej nałożyć ją na siatkę znanych wyobrażeń i użyć znanych słów.

W takim razie *Odprawa*, mimo polskiego stroju, nie musiała być opowieścią wyłącznie o ówczesnej Polsce. Ten rodzaj aktualizacji można by nazwać aktualizacją uniwersalizującą.

Nasylenie *Odprawy* moralistyką obywatelską – to kolejne spostrzeżenie, co do którego zgodni są wszyscy badacze. Podkreśla się powszechnie właśnie uniwersalność i wiecznotrwałość wymowy ideowej utworu: zależność losu państwa od moralności jego obywateli. W tej sytuacji dla każdego z odbiorców uważających się za obywateli (kierujących się sumieniem obywatelskim) oczywisty stawał się własny, osobisty wpływ na losy państwa, a więc i konieczność wysuwania państwowej racji stanu przed interesy jednostki. Przesłanie to aktualne być miało zawsze i wszędzie.

2

Dla interpretacji świata przedstawionego w utworze jakieś jednak znaczenie musiał mieć fakt, że struktura państwa trojańskiego przypominała demokrację szlachecką. Bez względu na to, czy było to świadomie zastosowane narzędzie kon-

³ Ulewicz, *op. cit.*, s. LIII.

⁴ J. Abramowska, *Ład i Fortuna. O tragedii renesansowej w Polsce*. Wrocław 1974, s. 47.

⁵ Ulewicz, *loc. cit.*

⁶ W. Weintraub, „*Odprawa posłów greckich*”: forma dramatyczna a dykcja poetycka. W: *Nowe studia o Janie Kochanowskim*. Kraków 1991, s. 55.

⁷ J. Kułtuniakowa, „*Odprawa posłów greckich*” Jana Kochanowskiego wobec tragedii renesansowej. Poznań 1963, s. 59.

kretyzacji, czy tylko łatwy do wykorzystania kostium służący uniwersalizacji – bohaterowie *Odprawy* nie tylko używali polskich rekwizytów, ale przede wszystkim, gdy Fatum? bogowie? historia? postawili ich przed koniecznością porozumienia się i podjęcia decyzji ważnej dla całego państwa, podszli do tego w sposób odbiorcom dramatu doskonale znany, wręcz oczywisty: poprzez dyskusję parlamentarną.

Zapewne nie bez powodu scenie obrad, relacjonowanej przez Posła, przyznał poeta aż 1/3 objętości utworu.

Wszyscy badacze konsekwentnie podkreślają doniosłość trzeciego *epeisodion* dla konstrukcji dramatu. Tam dokonało się starcie racji i nieodwracalne rozstrzygnięcie. Ponieważ wszystkim dokładnie wiadomy był rezultat wydarzeń, ciężar uwagi przesunął się z problemu: „co się stanie?”, ku pytaniu: „dlaczego właśnie tak?” W kreśleniu odpowiedzi Kochanowski nie poszedł śladem żadnego ze źródeł. W *Iliadzie* (gdzie wydarzenia ukazane w *Odprawie* stanowiły ledwie margines) w ogóle nie było żadnej narady nad żądaniem posłów greckich, w *Historii trojańskiej* zaś narada miała charakter ściśle rodzinny i po trosze wojenny. Nasz poeta zaś uznał za stosowne przedstawić tę decydującą o wszystkim scenę jako sesję sejmową.

Wiktor Weintraub spostrzegł: „relacja z obrad [...] ma w sobie coś z epickiej pełni. Poseł [...] stara się przekazać atmosferę obrad, dać nam wyobrażenie o ich napięciu”⁸. Równie trafnie ujął to Claude Backvis: „Relacja posłańca [...] żywo przypomina tonem, układem i sytuacjami [...] jakiś »dyjariusz sejmowy«”⁹.

Zasadniczym elementem diariuszy sejmowych są przytaczane w nich oracje. Także w relacji Posła znajdujemy pięć zacytowanych *in extenso* mów: króla Priama, Aleksandra, Antenora, Iketaona i ponownie Priama. Wobec tego racjonalne wydaje się skonfrontowanie *epeisodion* trzeciego z kształtem rzeczywistych diariuszy sejmowych z czasów, gdy Kochanowski pozostawał w pobliżu dworu, polityki i podejmowanych na sejmach ważnych decyzji. Po takiej konfrontacji oczekiwać można dwojakiej korzyści.

Pierwsza – to lepsze zrozumienie tego, co wydarzyło się w czasie obrad; wyjaśnienie przyczyn werdyktu Rady trojańskiej. Polem badania byłby więc świat przedstawiony *Odprawy*, a nadrzędnym celem zrozumienie idei utworu. Narzędziem badawczym stałaby się wiedza o kształcie rzeczywistych mów sejmowych, kształcie wzorca, jaki tkwił w umysłach odbiorców.

Oczekiwana zaś druga korzyść wynikałaby z odwrócenia kierunku oglądu. Konkretna forma nadana oracjom przez Kochanowskiego rzucałaby światło na świadomość oratorską osób pokroju Jana z Czarnolasu: wykształconych, myślących, związanych z dworem i polityką. Do grupy tej można prawdopodobnie zaliczyć grono sekretarzy i ministrów Zygmunta Augusta, a więc np. Andrzeja Patrycego Nideckiego, Stanisława Fogelwedera, Łukasza Górnickiego, Jana Przerębskiego czy Piotra Myszkowskiego¹⁰.

⁸ Weintraub, *op. cit.*, s. 65.

⁹ C. Backvis, „*Odprawa posłów greckich*” – tragedia klasyczna i dramat polski. Przeł. J. Prokop. W: *Szkice o kulturze staropolskiej*. Wybór i oprac. A. Biernacki. Warszawa 1976, s. 106.

¹⁰ O sekretariacie ostatnich Jagiellonów zob. A. Wyczański, *Między kulturą a polityką. Sekretarze królewscy Zygmunta Starego (1506–1548)*. Warszawa 1990. – M. Korolko, *Seminarium Rzeczypospolitej Królestwa Polskiego. Humaniści w kancelarii królewskiej Zygmunta Augusta*. Warszawa 1991.

Przypomnijmy, jakie refleksje są owocem dotychczasowych analiz wystąpień mówców trojańskich. Trzej pierwsi oratorzy nie otrzymali pogłębionych wizerunków swych mów.

U Priama dostrzeżono bierność, rzeczowość i lapidarność, a także podjęcie próby obrony syna.

Mowę Aleksandra określono jako obronną: rozpoczętą spokojnie i powściągliwie, z intencją pozyskania życzliwości słuchaczy; później rozpalając się, operując pytaniami retorycznymi i wykrzyknieniami, wypełnioną argumentacją demagogiczną (wyciągającą bowiem sprawy minione).

Wystąpienie Antenora nazwano perswazyjnym, a także oskarżycielskim, podkreślając opanowanie, oszczędność słowa i środków, bezbarwność i brak żywych przenośni. Postać ta w ogóle krytykowana bywa za nadmierną prostolinijność, za brak planowego przeciwdziałania w obliczu „praktyk” i „towarzystw”, czyli aktywności Aleksandra w pozyskiwaniu zwolenników. Janina Kułtuniakowa wręcz odmówiła mu prawa do reprezentowania poglądów autora, przyznając to prawo Kasandrze¹¹. Inni jednak traktują Antenora jako model prawości, odpowiedzialności i patriotyzmu. Jest to „jedyna postać dramatu z pełnym autorskim żyro”¹².

Tylko mowa Iketaona doczekała się charakterystyk pełnych pasji. Powszechnie podkreśla się jej odmienność wobec pozostałych. „Wszystkie postaci *Odprawy* chorują po trosze na blednicę; jakże krwisty jest przy nich Iketaon”¹³. Oto dostrzeżone przez badaczy cechy tej „arcyszlacheckiej oracji”¹⁴, stanowiącej typ mowy wiecowej¹⁵, bardziej pasującej do satyry czy komedii¹⁶ aniżeli do tragedii. Uwypuklają więc badacze niskość stylu, dosadność, kolokwialność i pośpiech – wyrażające się w luźnej składni, zdaniach urywanych, wręcz anakolutach, a także w użyciu prozaizmów i zwrotów przysłowiowych. Kolejna wskazywana cecha to obrazowość i konkretność. Eksklamacje i czasowniki dynamiczne wywołują efekt wojowniczości i pewności siebie mówcy. Nade wszystko zaś uderza demagogia (wycucie psychologii tłumu, budzenie uczuć ksenofobicznych, podtrzymywanie kontaktu z odbiorcami poprzez zwracanie się do nich i używanie pierwszej osoby liczby mnogiej). „Iketaon przemawia wręcz urzekająco”¹⁷.

Spostrzeżenia te, obfite i arcytrafne, dotyczą jednak w istocie tylko stylistyki, czyli – stosując terminologię retoryki – elokucji. Godzi się w takim razie poddać oracje trojańskie pełniejszej, bardziej systematycznej analizie retorycznej, przy mierzając do nich ten klucz interpretacyjny, który sprawdził się przy badaniu kształtu rzeczywistych oracji sejmowych z czasów Jana Kochanowskiego.

¹¹ Kułtuniakowa, *op. cit.*, s. 79–80.

¹² Weintraub, *op. cit.*, s. 54.

¹³ W. Weintraub, *Styl Jana Kochanowskiego*. W: *Rzecz czarnolesska*. Kraków 1977, s. 146.

¹⁴ Ulewicz, *op. cit.*, s. LIII.

¹⁵ Zob. Z. Szmydtowa, „*Odprawa posłów greckich*” – *studium morfologiczne*. W: *Poeci i poetyka*. Warszawa 1964, s. 13.

¹⁶ Zob. Kułtuniakowa, *op. cit.*, s. 82. – Szmydtowa, *op. cit.*, s. 32.

¹⁷ E. Kotarski, „*Odprawa posłów greckich*” *Jana Kochanowskiego*. Warszawa 1991, s. 39.

Rodzaj retoryczny, jaki reprezentują oracje trojańskie, to *genus mixtum* (rodzaj mieszany). Obrady poświęcone były w zasadzie powzięciu decyzji co do reakcji na żądanie posłów greckich, więc mowy stanowią *genus deliberativum* (rodzaj doradczy): Priam prosił o „rozmyśl”, a mówcy użyli charakterystycznych formuł: „radzę” – „nie radzę”. Jednak decyzja uzależniona była także od osądu wydarzenia przeszłego (zdobycia Heleny przez Parysa), więc wystąpienia członków Rady zawierają także elementy rodzaju osądającego (*genus iudiciale*). Odpowiednia kwalifikacja postępków Parysa posłużyła mówcom jako argument. Zauważamy tu również rodzaj oceniający (*genus demonstrativum*), gdy mówcy przedstawiali swoje własne, pozytywne wizerunki. Dokładnie tak samo układały się warstwy rodzajów retorycznych w polskich oracjach sejmowych.

Początkowa wypowiedź króla Priama

Z funkcjonalnego punktu widzenia wypowiedź Priama stanowi zagajenie obrad, mówca nie angażuje się więc w argumentację. Spośród możliwych pięciu *partes orationis*: *exordium*, *narratio*, *probatio*, *refutatio* i *peroratio*¹⁸ – ta mowa ogranicza się tylko do wstępu i opowiedzenia.

Cztery pierwsze periody¹⁹ posłużyły skonstruowaniu *exordium*:

1. Nie zwykłem <u>nic nigdy</u> bez rady Waszej czynić...	<u>uogólnienie poszerzające</u>	
2. A bych też zwykł kiedy (czego w pamięci nie mam), w tej sprawie <u>koniecznie</u> , syna swego, bych nie chciał, aby mię ojcowska miłość przeciw synowi jako nie uwiodła.	przykład z doświadczenia <u>kategoryczność</u> ranga sprawy	<i>parentesis</i> (figura kompozycyjna)
3. Bo aczci to podobno nie darmo rzeczono: „Krew’ nie woda”, lecz <u>u mnie Pospolitej Rzeczy powinowactwo więtsze</u> .	przysłowie <u>amplifikująca</u> <u>comparatio</u>	
4. A tak co się kolwiek Wam wszystkim będzie zdało, toż i ja pochwałę. – [s. 24–25]		<i>permissio</i> (figura kontaktu)

¹⁸ Sposób dzielenia oracji na części oraz ich liczba były u różnych kodyfikatorów różne, sięgając od 2 do 7. Teoretycy rzymscy, ważni ze względu na kształcenie polskich mówców renesansowych, wyliczali 5 części (Cic. *De inv.* I, 14, 19; Quint. *Inst. orat.* III, 9, 1). Zob. H. Lausberg, *Retoryka literacka. Podstawy wiedzy o literaturze*. Przeł., oprac., wstęp A. Gorzkowski. Bydgoszcz 2002, § 262, s. 154–156.

¹⁹ Określenie „period” oznacza tu umownie odcinek tekstu zamknięty kropką, a więc pełną całością składniowo-intonacyjną. W mowach sejmowych niekoniecznie były to prawdziwe okresy z poprzednikiem i następnikiem. W przyjętej tu strukturze graficznego zapisu periody oddzielone zostały od siebie światłem, tworząc niby-strofy. Odpowiednikami niby-wersów są kolony (człony

Wstęp reprezentuje tu odmianę tradycyjną, zwaną *prooemium* (według teorii ma bezpośrednio i jawnie dążyć do pozyskania życzliwości słuchacza, do ułatwienia mu zrozumienia sprawy lub do przyciągnięcia jego uwagi). W słowach króla skierowanych do Rady zauważamy pierwszą z trzech możliwych formuł: *benevolentum parare*. Narzędzia użyte w celu pozyskania życzliwości słuchaczy to dowartościowanie pozycji Rady (ramowo: periody 1 i 4), wykazanie wagi sprawy (period 2), przedstawienie przez Priama siebie jako ojca bardzo kochającego swego syna (periody 2 i 3), ale jeszcze bardziej – jako obywatela zobowiązanego państwu (period 3), a przy tym nigdy nie sprawującego władzy absolutnej (periody 1, 2 i 4).

Cztery kolejne, króciutkie periody tworzą *narratio*, czyli informują słuchaczy, na czym zasadza się kwestia rozpatrywanej sprawy:

5. Syn mój w Grecyjej żony dostał, <u>nie</u> wiem, <u>jako</u> .		<i>praeteritio</i> (figura kompozycyjna)
6. Tej się upominają od Greków posłowie...		
7. Wydać abo nie wydać?	dylemat	pytanie (figura kontaktu)
8. W tym rozmysłu trzeba. [s. 25]	treść sprawy	<i>communicatio</i> (figura kontaktu)

Według rzymskich teoretyków *narratio* ma być jasna, zwięzła i wiarygodna, a jej główną funkcją jest *docere*. Opowiedzenie powinno stanowić podstawę do argumentacji, ale wolno też „porozrzucić w *narratio* pewne fragmenty dowodzenia” (Quint. *Inst. orat.* IV, 2, 82). Wypowiedź Priama spełnia wszystkie te warunki, gdyż w prosty, zwięzły sposób przedstawia problem. Wykorzystuje także przytoczoną licencję, twierdzenie bowiem „nie wiem, jako” jest narzędziem obrony syna. Twierdzenie to nie wyraża kłamstwa, lecz tylko sygnalizuje oskarżycielom zastrzeżenia, które można wnieść w trakcie procesu. obrońca ma do dyspozycji cztery stopnie obrony, na które kolejno wycofuje się, zmuszany przez oskarżenie. Każdy z tych stopni to tzw. *status*, wskazujący rzeczywistą materię sporu, kwestię do rozsządzenia. Oto wyraziste instrukcje teoretyków rzymskich:

Winniśmy teraz zastanowić się nad środkami przykładowej obrony: pierwszym jest zapewnienie o niewinności oskarżonego, który mówi: „nie uczyniłem tego” [*status coniecturae* – domniemania]; drugim jest stwierdzenie: „uczyniłem, lecz nie w taki sposób” [*status finitionis* – definicji]; w trzecim wreszcie przypadku padają słowa: „tak właśnie uczyniłem, lecz postąpiłem słusznie” [*status qualitatis* – jakości]. [Cic. *De inv.* I, 11, p. 190, 40]

Gdy zaś nie możemy się nimi posłużyć, pozostaje już ostatni środek ratunku, dzięki któremu możemy uwolnić się od zarzutu, a mianowicie nie zaprzeczać czy też bronić się, lecz uznać,

intonacyjno-składniowe wyodrębnione domyślnie tak, jak wyobrażamy sobie rozczłonkowanie intonacyjne strumienia mowy). Uzasadnienie przyjętej formy zapisu oracji oraz stosowania określeń „period” i „kolon” zob. K. Płachcińska, *Obraz kultury retorycznej społeczeństwa szlacheckiego w mowach sejmowych z lat 1556–1564*. Łódź 2004 [dalej skrót P], s. 16–18. Tu należy jeszcze dodać, że ta forma zapisu nie respektuje wierszowego układu tekstu, który jest podany w kształcie prozy zretoryzowanej; środkowa kolumna tabeli zawiera nazwy zastosowanych toposów inwencyjnych, prawa zaś – tropów i figur elokucyjnych.

iż proces nie przebiega zgodnie z prawem [*status translationis* – przeniesienia] [Quint. *Inst. orat.* III, 6, 83]²⁰.

„Nie wiem, jako” – znaczy więc: „nie przesadzajmy sprawy z góry, to trzeba rozważyć”. Na koniec Priam wyraźnie definiuje problem, gdy stawia pytanie, proponując dwa wykluczające się wzajem rozwiązania, i zachęca do „rozmyśłu”.

Aleksander-Parys

Mowa Aleksandra operuje czterema częściami oracji. Nie zawiera opowiadania. Sprawę wystarczająco wyraźnie przedstawił Priam, więc Aleksander po krótkim wstępie przechodzi wprost do argumentacji. Rzymscy kodyfikatorzy przewidywali dla *genus deliberativum* możliwość obywatela się bez *narratio* (Quint. *Inst. orat.* III, 8, 10–11). Oto *exordium*, ujęte, podobnie jak u Priama, w kształt *prooemium*. Wypełnia ono period 1:

<p>1. Przy pierwszej posłów skardze dałem dostateczną sprawę o sobie, teraz nie chcę uszu Waszych słowy proznemi bawić, ale małowczko co powiedziawszy, ostatek na Boga przypuszczę i na łaskę ojcowską, i Was wszystkich zdanie. – [s. 25]</p>	<p>topos zwiezłości topos skromności</p>	<p><i>permissio</i> (figura zwrotu)</p>
---	---	---

Tradycyjne formuły *prooemium* pełnią ustalone role. Topos zwiezłości sugeruje, że sprawa jest prosta i oczywista, a skromność utożsamiona z posłuszeństwem i podporządkowaniem życzliwie nastraja słuchaczy.

Trzon oracji służy *argumentatio*. Periody 2 i 3 wprowadzają pierwszy argument, będący w strukturze oracji elementem demonstratywnym:

<p>2. Wszystkim Wam jest świadomo, jakim ja był żywot wziął przedsię, żeciem nigdy tych burkowych biesiad patrzeć nie chciał, wolałem po gęstych dąbrowach prędkie jelenie gonić albo dzikie świnię.</p>	<p>pochwała ze względu na znamiona charakteru uwidocznione w przeszłości</p>	<p><i>conciliatio</i> (figura dialektyczna)</p>
<p>3. Anim ja tego sobie za niewczas poczytał w budzie leśnej się przespać i nad stady chodzić. [s. 25–26]</p>		

Z formalnego punktu widzenia jest to argument z przykładu opartego na doświadczeniu osobistym. Jednocześnie na świadków słuszności swych słów przywołuje mówca audytorium. Aleksander broni się w sprawie porwania Heleny przed wyrokiem: „Winien”, i w tym celu „demonstruje” siebie z okresu przed tym uczyn-

²⁰ Cyt. za: Lausberg, *op. cit.*, § 91, s. 70.

kiem jako kogoś najdalszego od awantur erotycznych. Jest to argument z *genus demonstrativum*, chodzi tu bowiem o zakwalifikowanie charakteru Aleksandra do sfery *honestas* (uczciwość). Argument ten należy do *status finitionis*. Mówca nie usiłuje zaprzeczać faktowi zdobycia Heleny (zaprzeczenie wprowadziłoby status domniemania), gdyż przed chwilą król Priam wyraziście przedstawił sprawę (*causa*): „Syn mój w Grecyjej żony dostał [...]”. Idąc jednak torem Priamowego „nie wiem, jako”, usiłuje wzbudzić przekonanie, że kwalifikacja obyczajowo-prawna porwania Heleny powinna być zdefiniowana inaczej niż jako wzbudzone żądzą porwanie kochanki, Aleksander był bowiem spokojnym pasterzem.

Dodatkowym potwierdzeniem, iż sprawę należy ująć odmiennie, jest period 4:

4. Nie myślałem ja wtenczas namniej o Helenie, ani to imię przed tym w uszu mych powstało. [s. 26]	„An voluerint?” (czy zamierzał?)	stopniowanie
---	-------------------------------------	--------------

– dający przeczącą odpowiedź na pytanie procesowe: „Czy zamierzał uczynić to, o co jest oskarżony?”

Następnie schodzi Aleksander w obronie szczebel niżej, do *status qualitatis*, formując argument, który wypełnia cztery kolejne periody:

5. <u>Wenus</u> , kiedy mię naprzód trzy boginie sobie za sędziego obrały, <u>Wenus</u> mi ją sama napierwej zaleciła i za żonę dała.	topos prawa boskiego	<i>parentesis</i> (figura kompozycyjna) <u>anafora</u>
6. Ludzie, widzę, u Boga szczęścia sobie <u>proszą</u> , a ja, kiedy mię z chęci swej tym potykali, miałem <u>gardzić</u> ?	<i>arg. a minori ad maius</i>	<u>antyteza</u> pytanie (figura kontaktu)
7. Przyjąłem, i przyjąłem wdzięcznie...	topos zgodności z wolą boską, amplifikacyjne <i>incrementum</i>	<i>gradatio</i>
8. I mam pewną nadzieję, że tenże Bóg, który uciął mię naprzód, będzie i do końca szczęślił; i co mi dał, nie da mi leda jako wydrzeć. [s. 26–27]	topos bożej przychylności	<i>optatio</i> (figura emotywna)

Wola boska, która objawiła się Parysowi i wobec której okazał on posłuszeń-

stwo, to mocny argument na rzecz słuszności postępków, a więc na poziomie *status qualitatis*.

Do tej pory pozostawaliśmy wśród struktur probacyjnych. Kolejne trzy periody – to przejście od obrony do ataku, a jednocześnie ku *refutatio*:

<p>9. A bych też był żony swej ludzkim obyczajem dostawał, nie wiem, czemu <u>onym się żyć miało</u> Medeą z domu wykraść od przyjaciół naszych, a m n i e zaś ich <u>fortelę</u> takimże <u>fortelem</u> <u>oddać się nie godziło?</u></p>	<p>przykład z historii</p>	<p><i>concessio</i> (figura dialektyczna) <u>powtórzenie = uożsamienie kwalifikacji</u> <u>pytanie podważające, antyetyczne</u></p>
<p>10. Jeślim co tedy winien, toż i oni winni!</p>	<p><i>arg. a pari</i></p>	<p>wykrzyknienie (figura emotywna)</p>
<p>11. Chcałi nagrody, niech ją sami <u>pierwej czynia</u>, jako ci, którzy krzywdę <u>naprzód uczynili...</u> [s. 27–28]</p>	<p>arg. obyczajowo- -prawny</p>	<p>analogia</p>

Mówca jest tak pewien efektu wywartego przez argument woli boskiej, że „szarżuje”, mówiąc: „racja byłaby po mojej stronie nawet bez boskiego wsparcia”. Aleksander przenosi sprawę na grunt „ludzkiego obyczaju” – wyprowadza kontratak, przywołując bardzo dawną, przynajmniej o kilka pokoleń wcześniejszą historię uprowadzenia córki króla Kolchów, Medeji, przez Jazona. Także w okresie 13 kontynuuje oskarżenie Greków, przypisując im, niby to w ramach przypuszczenia, głoszenie tezy fałszywej i niesprawiedliwej, której z wolą bożą przyszłość położy kres:

<p>13. Gdzieby też to o sobie tak rozumieć chcieli, że <u>im – każdy</u>, <u>a oni – nie winni nikomu</u> sprawiedliwości czynić, tego, <u>da Bóg</u>, <u>nigdy</u> przed nami nie przewiodą ani ich z to będzie. [s. 28]</p>	<p>przychyłość boska <u>uogólnienie poszerzające</u> pewność przyszłego wyroku</p>	<p><i>praeparatio</i> (figura dialektyczna) <u>antyteza</u> <i>optatio</i> (figura emotywna)</p>
---	--	--

Jednak dla wzmocnienia efektu, a pewnie i dla ożywienia przedłużającego się wywodu, pomiędzy period 11 a period 13 wkomponował mówca parentezę nasyconą emocją:

12. A tam, ojcze, nie tylko żonę moję, ale i mnie samego wydaj, niechaj pokutuję! [s. 28]	sofizmat <i>ad misericordiam</i> amplifikacyjne <i>incrementum</i>	wykrzyknienie (figura emotywna) <i>aversio</i> (figura emotywna) przesadnia
---	---	---

Pod względem argumentacyjnym period ten jest pusty, niesie jednak ogromny ładunek uczuć, zarówno w warstwie ekspresji (wzburzenie mówcy), jak i perswazji (wzmocnieniu ulega współczucie dla Parysa, pozornie bowiem zwiększeniu uległo też jego zagrożenie). W istocie przecież Aleksandrowi nie groziło wydanie w ręce Greków, więc takie wykrzyknienie stanowiło sofizmat. W okresie tym nastąpiła ponadto zmiana adresata wypowiedzi z „Wy wszyscy” na „ojcze”.

Ostatni argument wbudowany jest w trzy kolejne periody:

14. Nie tuszęć ja, żebyś ty, ojcze mój łaskawy, nie pomniał jeszcze krzywdy i szkód staradawnych, któś wziął od tych panów, i to państwo sławne.	przykład z doświadczenia	<i>conciliatio</i> (figura dialektyczna)
15. Jeszcze mury na ziemi leżą powalone i pola do tej doby pustyniami stoją – znaki miecza greckiego i okrutnej ręki.	dowód naoczny	<i>evidentia</i> (figura emotywna)
16. A byś też tego dobrze <u>nie chciał sam pamiętać</u> , Hezjona <u>pamiętać musi</u> , siostra twoja, ojcze, a moja ciotka, <u>która do tej doby u nich w niewoli żywie</u> , <u>jeśli jeszcze żywie</u> . – [s. 28–29]	świadek <u>amplifikacyjne incrementum</u>	<u>antymetabola</u> <u>epifora</u>

Periody te stanowią kontynuację oskarżenia. Przywołują jako dowód wydarzenie z lat dzieciństwa Priama: zdobycie Troi przez Heraklesa i wywiezienie siostry Priama, Hezjony. Przypomnienie tej stosunkowo niedawnej historii, którą przywodzą przed oczy rumowiska murów i opustoszałe pola, ma wzbudzić współczucie dla Hezjony, a potem gniew wobec Greków. Jednocześnie ma usunąć poczucie winy związane z Heleną. Aleksander zadziałał więc według zasady, iż atak jest najlepszą obroną.

Period 17, ostatni, wypełniony jest przez *peroratio*. Dwie zasadnicze funkcje tej części oracji Kwintyliana określił jako „*aut in rebus aut in affectibus*” (VI, 1, 1). Rolą zakończenia jest więc streszczenie mowy (*recapitulatio*) i amplifikowanie

jej treści poprzez wyrażenie odpowiednich emocji: pozyskanie przychylności audytorium dla stanowiska mówcy (*conquestio*) i zrażenie słuchaczy do przeciwnika (*indignatio*). Aleksander zastosował właśnie tę trzecią formułę, zgrabnie kończąc mowę, która niezauważalnie zmieniła charakter z obronnego na jawnie oskarżycielski:

17. Tej <u>nam</u> krzywdy, o królu, <u>jedna nie nagrodi</u> Helena ani <u>jeden</u> <u>Parys powetuje</u> . [s. 29]	<u>współnota</u> pewność przyszłego wyroku	 <u>anafora, chiasm</u>
--	--	--------------------------------

Antenor

Mowa Antenora jest wyważona i klasycznie skomponowana – niejako wzorcowa. Znajdujemy w niej wszystkie po kolei, wyraziście wyodrębnione *partes orationis*. Period 1 poświęcony jest lapidarnemu wręcz wstępowi, reprezentującemu typ *prooemium*:

1. Prawdzie długich wywodów, królu, nie potrzeba. [s. 30]	topos zwięzłości sentencja	apostrofa (figura kontaktu)
---	-------------------------------	--------------------------------

Wskazany tutaj adresat wypowiedzi pozostanie nim konsekwentnie do końca. Mowa Antenora adresowana jest do króla. Z punktu widzenia taktyki nie było to chyba rozsądne posunięcie.

Period 2 to opowiadzenie, nawiązujące do *narratio* zawartej w mowie króla Priama: „Syn mój w Grecyjej żony dostał, nie wiem, jako”:

2. Aleksander w Grecyjej gościem w domu będąc człowieka przedniejszego, na gościnne prawa nie pomniąc, żonę mu wziął i przywłaszczył sobie. [s. 30]	prawo powszechne	<i>incrementum</i>
---	------------------	--------------------

Jest to parafraza słów Priama, ujawniająca jednocześnie kwalifikację obyczajowo-prawną postępków Aleksandra. Wypowiedź Antenora – to podjęcie i rozwiązanie problemu postawionego przez króla w ramach *status finitionis*. Antenor stwierdza tym samym: „wiadomo, jako żony dostał”. Wyraźnie definiuje naturę występków Parysa, a kwalifikację tego czynu ujmuje w słowa jednoznacznie oskarżające: „wziął i przywłaszczył sobie”.

Periody 3–8 budują *probatio*, dowodząc winy Aleksandra wobec Menelausa i symetrycznie – prawa Greków do zadośćuczynienia, a także rozmiarów ich determinacji:

3. By mu był niewolnicę naliższą przemówił, winien by mu był został;		
---	--	--

cóż kiedy wziął żonę, której <u>ani zaniedbać</u> , <u>ani też dochodzić</u> dobry, uściwy człowiek <u>bez wstydu nie może...</u>	<i>arg. a minori ad maius</i> prawo powszechne <u>brak wyjścia</u>	anafora
4. Winien mu niepomahu.	wyrok	
5. On, chocia ze wstydem, żony się upomina, a ja wrócić radzę, abychmy <u>ku zelżeniu –</u> <u>niesprawiedliwości nie przydali.</u>	litość dla poszkodowanego wyrok <u>amplifikacyjne incrementum</u>	<i>parentesis</i> (figura kompozycyjna)
6. Oboje to przez się nieznośne, cóż pospołu złożone!	<i>arg. a minori ad maius</i>	wykrzyknienie (figura emotywna)
7. Toteż niewątpliwa, że Grekowie Heleny <u>nie tylko przez posły</u> , <u>ale nawet i przez miecz</u> domagać się będą. –	pewność <u>amplifikacyjne incrementum</u>	anafora
8. Niechże się Aleksander tak drogo nie żeni, żeby małżeństwo swoje upadkiem ojczyzny i krwią naszą miał płacić... [s. 30–31]	arg. z przeciwieństwa	kolokwialność kontrast podniosłość

Mówca wzbudzić pragnie współczucie dla Menelausa jako „dobrego, uściwego człowieka” postawionego w sytuacji bez wyjścia, który nie dbając o męski wstyd „żony się upomina”. Poziom *status finitionis* zamknięty zostaje krótkim i jednoznacznym wyrokiem: „Winien mu niepomahu”. Tym samym Antenor unieważnił, pomijając zresztą milczeniem, jako argument niegodny nawet odparcia, portret Parysa – niewinnego pasterza.

Interesująco skonstruował Antenor period 8, zderzając niskość stylu (kosztowny ożenek – sfera własnych interesów) z podniosłością („upadek ojczyzny”, „krew nasza” – sfera wspólnego dobra).

Także w ramach *genus deliberativum* odpowiedź Antenora jest wyrazista: „ja wrócić [Helenę] radzę”.

Ponieważ Aleksander swą główną myśl obronną umieścił na szczyblu *status qualitatis*, zszedł na niego także i Antenor. Argument o woli Wenery i oczekiwaniu jej przychylności odparł z tego samego poziomu, przypominając obrażone werdyktem Parysa – a więc wrogie – Palladę i Herę:

9. Jeśli w łaskę <u>du fa boginie</u> j swej, niech na to miejsce <u>dwu się boi</u> , które dla niej rozgniewał i sądem swym zgani! – [s. 31]	antyteza <i>arg. a minori ad maius</i> amplifikacyjne <i>incrementum</i>	<u>chiasm</u>
---	---	---------------

Period 9 otworzył część refutacyjną oracji, wypełniającą kolejne okresy aż do periodu 13. Spośród nich periody 10, 11 i 12 stanowią nie tyle odparcie oskarżenia Greków o porwanie Medei, ile odrzucenie pomysłu Aleksandra, by kwestię Medei traktować jako argument w sprawie Heleny:

10. Medeą nie za naszych czasów uniesiono, i <u>nie wiem</u> , jeśli nam co do tego.	arg. przedawnienia arg. braku praw do sądenia	<u>ironia</u>
11. To widzę, że tej krzywdy u Greków nikt się do tej doby nie domagał; milczeli tego, którym było przystojniej o to mówić.	arg. braku precedensu <i>arg. a minori ad maius</i>	
12. <u>Nie wiem</u> , jako słusznie swój <u>własny występ cudzą krzywdą</u> b a r w i ć chcemy. – [s. 31–32]	arg. braku praw do sądenia	<u>ironia</u> <u>antyteza</u> p r z e n o ś n i a

Casus Medei odsunął Antenor – po pierwsze, ze względu na oddalenie w czasie; po drugie, ze względu na fakt, iż historia Medei nie dotyczy Trojan (Kolchida to kraj leżący daleko, na wybrzeżach południowo-wschodnich Morza Czarnego); po trzecie zaś dlatego, że nikt dotąd (w tym szczególnie nikt z Kolchów) nie żądał sprawiedliwości w tej sprawie. Refutacja Antenora tkwi tu na szczyblu *status translationis*, zasada się bowiem na podważeniu uprawnień Rady trojańskiej do rozpatrywania sprawy królowy kolchidzkiej. Doskonałą definicję sofistycznej intencji znajdującej się u podłoża wyciągania problemu Medei jako rzekomego argumentu zawarł Antenor na koniec w potocznie brzmiącej przenośni: „własny występ cudzą krzywdą barwić”.

Period 13 to przekwalifikowanie podjętej przez Parysa sprawy zdobycia Troi przez Heraklesa:

13. To się nas barziej tycze, że za przodków naszych Grekowie w tym królestwie mieczem wojowali; lecz i natenczas, królu, (prawda się znać musi) nasza <u>niesprawiedliwość</u> do tego upadku nas przywiodła; że się też i dziś lękać muszę, aby to sąd tajemny jakiś Boży nie był nam prze <u>niesprawiedliwość</u> <u>zawždy</u> pomstę odnieść od Greków. [s. 32]	amplifikacyjna <i>comparatio</i> arg. z przyczyny wyrok boski <u>uogólnienie</u>	apostrofa (figura kontaktu) <i>licentia</i> (figura kontaktu) <i>licentia</i> (figura kontaktu) <u>powtórzenie</u>
--	---	---

Chyba celowo nie przypomina tu Antenor postaci Hezjony, sprawy jątrzącej zapewne serca zebranych i prowokującej do analogii: za Hezjonę – Helena. I znów,

podobnie jak w wypadku Medei, nie próbuje Antenor zaprzeczać zaistnieniu faktu ani zmieniać jego definicji, a więc nie kotwiczy swej refutacji w dwu pierwszych *status*, pomija je. Przyznaje uczciwie, bez żadnej sofistyki, iż niedawno rzeczywicie grecki miecz zadał rany Troi. Z góry też oddala ewentualność oparcia argumentacji, co uczynił przywołując uprowadzenie Medei, w *status translationis*: „to się nas [...] tycze”. Zatrzymuje się zaś na szczeblu *status qualitatis*, gdy wskazuje (cały czas tłumacząc się koniecznością mówienia niemiłej prawdy – stąd dwukrotnie figura kontaktu zwana „*panesia*” lub „*licentia*”) niesprawiedliwość Trojan jako przyczynę ówczesnego ściągnięcia sobie na głowy greckiego miecza. Rzeczywiście, wyprawę Heraklesa wywołała powtarzająca się niesłowność i łamanie obietnic przez Laomedona (Laomedonta), ojca Priama i Hezjony. Oskarżycielskie słowo „niesprawiedliwość” powtarza Antenor po chwili, w kontekście współczesności.

Period 14 to zakończenie, z funkcją *indignatio* wymierzona przeciw tym, którzy ponownie domagają się „postępku mało sprawiedliwego”:

<p>14. Czego tobie przestrzegać się godzi, o królu, a tym barziej, żeś i w pierwszej kłęsce mało małym nie zginął, pokutując za grzech ojcowski i postępek <u>mało sprawiedliwy</u>. [s. 32–33]</p>	<p><i>arg. a minori ad maius</i> arg. z przyczyny</p>	<p>apostrofa (figura kontaktu) d i a f o r a <u>litota</u></p>
---	---	--

Negatywne emocje odbiorcy, Priama, wzmocnić ma przypomnienie jego niemal cudownego wybawienia od śmierci (dzięki ofierze Hezjony, która wykupiła brata za cenę własnego welonu).

Zakończywszy wypowiedź Antenor zamilkł, oczekując efektu swych słów. Jego oracja, tak spokojna i zrationalizowana, nie była, wbrew pozorom, nieskuteczna. Poseł relacjonuje:

[...] Toż Eneas z mówił,
Toż Pantus i Tumites, zgadzał się i Lampon,
I Ukalegon z nimi [...] [s. 33]

Antenorowi udało się więc przekonać wielu członków Rady. Przyłączali się oni po kolei, akceptując stanowisko przedmówcy. Dokładnie tak samo przebiegało wotowanie w polskim sejmie, gdzie pełniejsze wypowiedzi budowali senatorowie z pierwszych krzeseł, a pozostali wypowiadali tylko formuły aprobaty²¹. Głosów popierających Antenora byłoby zapewne więcej, gdyż włączyłby się „odruch stadny”, gdyby temu zjawisku nie położył tamy Iketaon.

I k e t a o n

Mówca ten, czując usuwanie się gruntu spod nóg, zaczął swą wypowiedź wstępem tzw. insynuacyjnym:

<p>1. Owa jako nam kolwiek Grekowie zagrają, tak my już skakać musim? [s. 33]</p>		<p>przysłowie pytanie</p>
---	--	-------------------------------

²¹ O spójności wygłaszanych w sejmie wotów zob. P 207–209.

Insinuatio przeniknąć ma do słuchacza nie bezpośrednio i jawnie (jak *pro-oemium*), lecz poprzez utajenie i obejście. Teoretycy zalecają ten rodzaj wstępu, gdy orator przemawia w niegodziwej sprawie, na bardzo nieprzychylnym gruncie lub przy znużeniu publiczności. Zabieg taki to próba wpływu na podświadomość słuchaczy, by w trudnej sytuacji zdobyć sympatię²².

Tu pozyskanie życzliwości odbywa się poprzez odwołanie się do grupowych instynktów słuchaczy, ich dumy czy też pychy (sofizmat *ad populum*) oraz do próżności odbiorców (sofizmat *ad vanitatem*). Wszystko to – metodą „mocnego wejścia”, kolokwialnie (dzięki przysłowiu) i przy budzeniu wątpliwości (dzięki pytaniu).

Sprytnie było też przeciwstawienie formy „oni” („Grekowie”) formie „my” (Trojanie). Kontrast ten podtrzymany zostanie konsekwentnie w ciągu całej oracji. Jedyna apostrofa: „panowie”, pojawi się w okresie 5, stale zaś Iketaon sprawia wrażenie, że nie zwraca się do ściśle określonego adresata (lub grona adresatów), lecz że przemawia w imieniu całego narodu do tegoż narodu. Oczywiście takie usytuowanie mówcy podnosi jego rangę, a w ślad za tym – ważność wypowiedzianych słów. Nie przeszkadza nawet to, iż jest on w istocie uzurpatorem.

Oracja Iketaona przypomina nie mowę doradczą, lecz ekscytarz wojenny. Teoretycznie periody 2–20 to *argumentatio* (*narratio* została pominięta), w rzeczywistości jednak nie znajdziemy tu ani jednego argumentu tkwiącego w sferze *docere*. Cała perswazja realizuje cel *movere*. Iketaon nie próbuje panów trojańskich przekonać, bo po argumentach Antenora byłoby to chyba niemożliwe – on pragnie ich swymi słowami porwać.

Pierwsze „narzędzie perswazji” (nie da się bowiem nazwać go argumentem) zawarte jest w okresach 2–5:

2. Bać się ich nam <u>każą</u> , a ja, owszem, się lękam.	arg. z definicji	<i>concessio</i> (figura dialektyczna)
3. Teraz nam Helenę wydać <u>każą</u> , po chwili naszych się żon będą i dzieci upominać.	amplifikacyjne <i>incrementum</i>	<u>epifora</u> przesadnia <i>praeparatio</i> (figura dialektyczna)
4. <u>Nigdy</u> w swojej mierze chciwość władze nie stoi; <u>zawždy</u> , jako powódź, pomyka swoich granic nieznacznie, aż potym wszytki pola zaleje.	<u>uogólnienie</u> arg. z natury ludzkiej	sentencja alegoria unaocznia- jąca (figura emotywna)
5. Za czasu, panowie, umykać rogów trzeba, bo wonczas już prozno miotać się, kiedy jarzmo na szyję założą. [s. 33–34]	arg. z obserwacji natury	apostrofa (figura kontaktu) przysłowie

²² Zob. Lausberg, *op. cit.*, § 280–281, s. 170–171.

Perswazja czerpie tu rozpęd z emocji wzbudzonych poprzez *insinuatio*, definiuje bowiem, jakąż to muzykę i do jakiego tańca grają Trojanom „Grekowie”. Ma to być taniec strachu (nie licującego z honorem narodowym – dalszy ciąg sofizmatów *ad populum* i *ad vanitatem*). Zastanawiająca jest też w periodach 2 i 3 niejednoznaczność podmiotu, wyprowadzanego domyślnie od powtórnego dwukrotnie orzeczenia „każą”. Może ono oczywiście dotyczyć Greków – i takie rozumienie gruntuje się poprzez wizję rosnącego apetytu greckiego na trojańskie żony i dzieci. Kiedy jednak Iketaon mówi: „bać się ich nam każą”, sprawia to wrażenie, że zaimek „ich” istotnie oznacza Greków, ale „oni”, którzy „każą” bać się Greków i wydać Helenę, to Trojanie, ze strachu optujący za uległością. Dokonuje się tym samym przesunięcie stronników Antenora do grona wrogów Troi (sofizmat zaliczania do negatywnej kategorii pojęć). „My” to pełni godności i nieulekli Trojanie, a „oni” to wrogowie Trojan: Grecy i zdrajcy trojańscy.

Jednocześnie słowa „bać się” i „lękać się” poddane zostały manipulacji polegającej na podstępny podstawie odmiennych dopełnień: „oni” chcą „nam” narzucić strach i, jako jego skutek, uległość; „my” jednak (Iketaon używa pierwszej osoby liczby pojedynczej, ale jest reprezentantem społeczności) lękamy się czegoś wręcz przeciwnego, tego mianowicie, że raz okazana uległość stanie się przyczyną narastających żądań.

Period 4 wprowadza pozór racjonalnej argumentacji, czerpiąc przesłankę z obserwacji natury ludzkiej, w której leży bezgraniczna chciwość władzy, a prawdziwość ta działa „zawždy”, nie podlegając „nigdy” wyjątkom. Siłą wyrazu tej sentencji (mocnej już z racji formuły sentencjonalnej) wzmacnia wybitnie obrazowe przyrównanie do powodzi i jej podstępного działania, niezauważalnego aż do chwili, gdy już za późno na obronę. Efekt emocjonalny tej alegorii jest niewątpliwie znaczny, gdyż przywołuje ona dobrze znane, straszne wizje. W takim razie period 5, znów (dzięki przysłowiu) wyraziście obrazowy, stanowi przestrożę, a jednocześnie wezwanie do przeciwdziałania.

Dlaczego jednak segmentu perswazji zamieszczonego w periodach 2–5 nie możemy nazwać wnioskowaniem logicznym, choć chce on uchodzić za rzetelny syllogizm? Otóż przesłanka zawarta w sentencji o chciwości władzy nie jest prawdziwa. Dążenie do władzy rzeczywiście często bywa bezgraniczne, ale nie dzieje się tak zawsze. Zastosował więc Iketaon sofizmat fałszywej indukcji (taką jest bezpodstawne uogólnienie), przeradzający się w sofizmat błędnej przesłanki. Dlatego wniosek, że Grecy z pewnością „upominać się” będą o żony i dzieci Trojan, nie ma podstaw logicznych.

Kolejne elementy perswazji niosą periody 6, 7 i 8:

<p>6. <u>Sprawiedliwości prosza.</u> a <u>groża</u> nam <u>wojną</u>: „Daj, chceszli, alboć wydrę”; taka to jest prosto.</p>	<p>arg. z definicji arg. z przeciwieństwa dylemat</p>	<p><u>chiazm</u> <i>fictio</i> (figura emotywna) antyton (figura semantyczna) <i>conclusio</i> (figura kompozycyjna)</p>
--	--	--

7. Winieniem sprawiedliwość, ale nie z swą hańbą.	arg. z przeciwieństwa	
8. Kto ją na mnie wyciska, sowitej nagrody ze mnie chce: i korzyści, i zelżenia mego! – [s. 34]	amplifikacyjna <i>congeries</i>	przenośnia potoczna <u>polisyndeton</u>

Iketaon opiera się na *status finitionis*, podważając sens poselstwa greckiego. Czy szantażowanie wojną można traktować jak prośbę o sprawiedliwość? Przedstawienie oferty greckiej poprzez figurę *fictio*, a więc w formie niby-cytatu, czyni to żądanie kategorię, wysuniętym z pozycji siły i nie dającym wyboru (mimo alternatywnej postaci oferty). Iketaon zdaje się mówić: nie odmawiamy nikomu sprawiedliwości, ale nie może ona pociągać za sobą „hańby” i „zelżenia” (mocne słowa, godzące w poczucie dumy – znów sofizmat *ad populum*). I jeszcze raz mówca używając pierwszej osoby liczby pojedynczej wypowiada się, jakby był delegatem całej społeczności. Forma „ja” stale przeplata się w tej oracji z formą „my”. Także i tu przenośnia („wyciskać z kogo sprawiedliwość”) prowadzi ku kolokwializmowi, a w ślad za nim – ku poczuciu współporozumienia i jedności.

Periody 9–12 to kolejny podstęp sofistyczny *ad populum*:

9. Dawnyć to grecki tytuł: p a n y się mianować, a nas – <i>barbaros</i> , sługi.	arg. z przeciwieństwa	<i>concessio</i> (figura dialektyczna) antyteton
10. Ale <u>nie toć jest p a n</u> . Co się w Peloponezie albo w Troi rodził.	arg. z definicji	<i>interpretatio</i> (figura emotywna) powtórzenie
11. Szabla ostra przy boku, <u>to p a n</u> ; ta rozstrzygnie, kto komu czołem bić ma.	<u>arg. z przeciwieństwa</u>	unaocznienie
12. Do tego tam czasu równi sobie być musim; ani tego Greczyn o sobie niechaj dźrzy, żeby tak był groźny, jako się sobie sam zda. [s. 35]		<i>obiurgatio</i> (figura emotywna) <i>exclamatio</i> (figura emotywna)

Uwypuklenie faktu, że Grecy czynią różnicę między swoimi obywatelami a ludźmi obcymi (co odzwierciedla się także w języku), jest tu mocno naciągane. Po pierwsze, postępowanie takie leży w naturze każdego narodu, po drugie zaś Iketaon żongluje niby to polskimi odpowiednikami słów greckich, ale w istocie –

niedokładnymi, tak nagiętymi, by wzmocnić u słuchaczy urazę i gniew. Przy tym wyraz „pan”, powtórzony trzykrotnie, za każdym razem ma inne znaczenie, ale mówca utożsamia je (sofizmat homonimów), wykorzystując utożsamienie do konstrukcji antytezy pobudzającej do wojny. „Szabla ostra przy boku” – to jawne przejście z pozycji obronnych do ataku; wznieca u słuchaczy agresję i pomniejsza wartość bojową Greków. Rzetelnej argumentacji na rzecz zatrzymania Heleny nie ma w tych zabiegach żadnej, ale duch bojowy odbiorców został pobudzony.

Siedem kolejnych periodów – to precedens Medei; jego wartość argumentacyjna została, jak mogłoby się wydawać, raz na zawsze przekreślona przez Antenora (przedawniony, nie dotyczy Trojan, zainteresowani nigdy nie domagali się zadośćuczynienia). Iketaon jednak podejmuje problem, budując najpierw wizję ścisłej analogii obu spraw i posiłkując się argumentem powszechnego obyczaju (kto pierwszy zadał gwałt, niech także pierwszy wynagrodzi), a po chwili jeszcze wzmacnia winę Greków w porównaniu z winą Aleksandra – dodając absurdalny argument historii Absyrta wywiezionego wraz z Medeą. Istota ataku jest więc następująca: nie dość, że oni zawinili pierwsi, to jeszcze ich wina jest większa.

13. Jeśli tedy krzywdę w tym się mieć rozumieją, że Helenę uniósł Aleksander, niechajże <u>okażą</u> na sobie <u>sami</u> naprzód, <u>ja</u> <u>ko</u> <u>ten</u> <u>gwałt</u> winien <u>nagradzać</u> Aleksander, ponieważ <u>samiż</u> okazali, <u>ja</u> <u>ko</u> <u>taki</u> <u>gwałt</u> <u>czynić</u> . –	arg. obyczajowo- -prawny	<u>chiasm</u> <u>anafora</u> <u>antyteton</u>
14. Aczci Aleksander brata przy siostrze nie wziął, jako oni wzięli Medeą i Absyrta... [s. 35]	<i>arg. a minori ad maius</i>	

Dopiero po takim „przygotowaniu artyleryjskim” podejmuje Iketaon wysiłek odrzucenia argumentów Antenora. Kwestię przedawnienia w ogóle ignoruje.

Wobec zarzutu, że sprawa Medei nie dotyczy Trojan, stosuje sofizmat zwany *retorsio argumenti* – wręcz odwraca ostrze ataku:

15. Bo co Antenor mówi, że nam <u>nic</u> do tego – ba, i <u>barzo</u> do tego!	arg. z przeciwieństwa	<i>reiectio</i> (figura kompozycyjna) <i>exclamatio</i> (figura emotywna) epifora
16. Za jednego krzywdę oni się wszyscy wzięli, a nas pojedykiem zbierać mają?	arg. z przeciwieństwa	pytanie
17. Nie tuszę.		<i>praeparatio</i> (figura dialektyczna)
18. Tożci sąsiadowi sąsiad w Azyjej winien, co u nich w Europie. [s. 35–36]	analogia geograficzna	

Starcie z Antenorem zyskało na wyrazistości dzięki starannej oprawie elokucyjnej, ale warstwa argumentacyjna jest tu cieniutka. Jedyne dwa jako tako uza-

sadnione argumenty to konieczność okazywania solidarności sąsiedzkiej i powszechność tego prawa (Azja nie jest gorsza niż Europa). Zakwestionować tu można sąsiedzkość Kolchidy wobec Troi.

Skoro Antenor z pełną odpowiedzialnością dowodził, iż „nikt się do tej doby nie domagał” rekompensaty (trzeci jego argument), to rzetelnym kontrargumentem mogłoby być jedynie wskazanie konkretnych okoliczności przeczących słowu „nikt”. Jeśli zaś Iketaon ogranicza się do uogólniającego zaimka „zawždy”, to zadaje cios bez precyzji, na oślep:

19. Mówiono <u>zawždy</u> o to, i <u>do końca</u> będą. [s. 36]	uogólnienie	anacolut składniowy
--	-------------	---------------------

Ów brak precyzji jest chyba jednak zamierzony, uogólnienie sięga bowiem również w przyszłość: „do końca” (zapewne w znaczeniu: ‘do skutku’), a zdanie przyjęło formę anakolutu. Sygnał emocjonalny wysyłany tym sposobem przez mówcę – to ekspresja doskonale pozorowanego wzburzenia, poczucia wyższości i niechęci do dyskusji.

Ostatni argument Aleksandra, odparty przez Antenora, dotyczył wyprawy Heraklesa i porwania Hezjony. Iketaon podejmuje ten problem w okresie 20:

20. Co się siostry królewskiej i szkód dawnych tydze, większa to zasię u mnie, niżby się tu miała przypomnieć abo na ten sztych kłaść; dzierżę o cnej krwi trojańskiej, że tego mścić się jeszcze będzie. [s. 36]	amplifikacyjna <i>comparatio</i> : krzywda > słowa	<i>praeteritio</i> (figura kompozycyjna) <i>praeparatio</i> (figura dialektyczna)
--	--	--

I tym razem nie usiłuje mówca wynaleźć kontrargumentu wobec gorzkiej diagnozy Antenora przypominającej winę Laomedona. Efekt wzburzenia wypracowany w poprzednim okresie znajduje tu kontynuację. Orator przyspiesza, uchyla się od prawa i obowiązku przekonania słuchaczy, motywując to, paradoksalnie, wielkością sprawy, której nie załatwią żadne słowa ani dyskusje. Jest to, przypomnijmy, ostatnia możliwa linia obrony, *status translationis*. Iketaon podważa kompetencje Rady do rozważań nad sprawą Hezjony. Wyraża w końcu nadzieję, po raz kolejny podniecając instynkty bojowe odbiorców, że „cną krew trojańską” (szacunek dla słuchaczy) stać będzie na pomstę przejawiającą się czynem, a nie tylko na próżne gadanie.

Jednozdaniowa *peroratio*:

21. Teraz zgoła nie radzę Heleny wydawać, aż się też oni z nami o Medeą zgodzą. [s. 36]	warunek	
--	---------	--

– pojawiła się chyba tylko z poczucia obowiązku, na doczepkę. Mówca zrealizował już swój cel ekscytacyjny i zamknął sprawę podniosłe periodem 20. Teraz

jeszcze przypomina mu się, że oczekują tu od niego rady co do Heleny. Wyraża więc swą opinię prowojenną, dla zachowania pozorów racji i dobrej woli zaopatrzoną w nierealny, niemożliwy do spełnienia warunek. Tym samym – agresorem wydają się Grecy, a Trojanie stają do wojny sprawiedliwej.

Efekt oracji był odpowiedni do jej kształtu. Na kipiącą patosem pobudkę uczestnicy Rady zareagowali impulsywnie: zbiorowym popieraniem Iketaona, tumultem nie do poskromienia przez marszałków, niedopuszczeniem do głosu opozycji i głosowaniem w sposób dający ujście emocjom – przez rozstąpienie się. Prośba do króla o podanie wyroku była już tylko formalnością.

Końcowa wypowiedź Priama

Krótkie, złożone z dwóch periodów oświadczenie Priama podające wyrok zbudowane jest prawie w całości z obcych myśli:

<p>1. Rad bych był [...] na zgodę Waszę patrzył, lecz iż być nie mogła, <u>mnie nie lża.</u> <u>jeno więtszej części naśladować.</u></p>	<p><u>arg. z prawa</u></p>	<p><u>echo prośby o wyrok</u></p>
<p>2. A tak, <u>co z dobrym niechaj będzie pospolitym.</u> Helena niechaj w Troi zostanie, <u>aż też nam Grekowie za Medea nagrodę uczynią.</u> [s. 37– 38]</p>	<p><u>warunek</u></p>	<p><u>optatio (figura emotywna)</u> <u>echo słów Iketaona</u></p>

W periodzie 1 brzmi pogłos prośby panów, „aby [król] wedle prawa postąpił, a za więtszą częścią wyrok podał”, natomiast w periodzie 2 – jeszcze bardziej wierne echo ostatnich słów Iketaona. W tej wtórności stylistycznej Priama skłonni jesteśmy dopatrywać się nie świadomie użytego narzędzia perswazji (co przecież można by także zakładać), lecz przejawu bierności i ubezwłasnowolnienia.

Jedyna oryginalna myśl króla, jaką tu odnajdujemy, to wcale nie jego pogląd na sprawę ani nawet nie jego stosunek do decyzji Rady, ale tylko żal, że decyzja nie jest jednogłówna. Własnością Priama jest też gładka figura myśli zwana *euche* (*optatio*), wyrażająca życzenia i pragnienia mówcy, charakterystyczna dla zakończeń. Tu brzmi naiwnie, a jednocześnie złowrogo, bo wiemy, z jakim „dobrem [...] pospolitym” wiąże się ten wyrok.

5

Pięć kolejno następujących po sobie mów wygłoszonych przed Radą trojańską stanowi pewnego rodzaju łańcuch oratorski połączony wspólnym problemem. To zjawisko charakterystyczne także dla rzeczywistych obrad sejmowych. Mowy układały się w sekwencje o różnej liczbie ogniów, najczęściej od trzech do czterech (P 196–197).

Jeśli potraktujemy łańcuch zaprezentowany w *Odprawie* jako pewnego rodzaju

całość oratorską, to mowy układają się w klasyczny schemat pięciu *partes orationis*. Pierwsza mowa Priama pełni w owej sekwencji podwójną funkcję: *exordium* i *narratio*, oracja Aleksandra to *probatio*, Antenora – *refutatio*, natomiast mowa Iketaona wieńczy całość jako jej *peroratio*. Ostatnia wypowiedź Priama, którą trudno by nawet nazwać mową, jest tylko echem pokrzykiwań członków Rady i słów Iketaona.

Centrum argumentacyjne stanowią w tej całości dwie oracje: Aleksandra i Antenora. To para symetryczna i zarazem antagonistyczna. Obaj mówcy pragną słuchaczy przekonać, obaj kierują perswazję ku celowi *docere*, obaj wreszcie używają tych samych rzetelnych argumentów z dziedziny dialektyki. Parys posługuje się nimi probacyjnie, Antenor zaś – dokładnie te same dowody i w tej samej kolejności – traktuje refutacyjnie, zbija je.

Jedynym sofistycznym akordem w mowie Aleksandra jest period 12, traktujący o wydaniu w ręce Greków także jego samego. Oracja Parysa to piękna mowa obrończa, przechodząca w pewnym momencie w oskarżenie, które w zakończeniu przeistacza się w zachętę do ataku.

Antenor idzie dokładnie szlakiem argumentacyjnym przedmówcy. Najwidoczniej odczuwa siłę perswazyjną użytych przez Aleksandra przesłanek. Żadnej z nich nie lekceważy, każdą po kolei demonstruje słuchaczom, pokazując jednak jej drugie dno. To działanie bardzo skuteczne. Zamiast wynajdywać własne argumenty, narażone na refutację ze strony przeciwników (odżegnuje się od tego zabiegu, mówiąc o prawdzie, która wywodów nie potrzebuje, i przesuwał przedstawił sprawę do bezdyskusyjnej przestrzeni *narratio*) – wytrąca broń antagoniście: metodycznie, cios po ciosie. Tym samym z konstrukcji dowodowej oponenta zostają gruzy. W owym starciu uczciwych argumentów dokonanym na gruncie dialektyki Antenor zwyciężył. Pamiętamy korzystną dla niego reakcję Rady, przypominającą „efekt śnieżnej kuli”.

W takiej sytuacji wszelka perswazja poprzez *docere*, adresowana do intelektu słuchaczy, skazana już była na klęskę. Gdyby nie włączył się Iketaon, sprawa rozstrzygnęłaby się po myśli Antenora. Jedyną szansą Iketaona było zawładnąć emocjami odbiorców, poruszyć (*movere*) ich wolę. Dlatego zamiast argumentów stosuje on lawinę sofizmów, a ta porywa z sobą słuchaczy. Swoją ekscytację bojową opakował Iketaon dla pozorów w formę mowy doradczej, zakończonej konkluzją. Dotknął też dwóch spośród trzech argumentów stosowanych przez przedmówców: spraw Medei i Hezjony. Odpowiednim określeniem jest tu właśnie „dotknął”, nie zaś „argumentował”, on bowiem nie nawiązał kontaktu refutacyjnego ze słowami Antenora, lecz tylko użył ich jako odskoczni do wzbudzenia pożądanych emocji słuchaczy: urażonej pychy, gniewu i żądzy krwi nieprzyjacielskiej. Jeśli potraktujemy tę mowę jako mocną *peroratio* całej sekwencji, to byłaby typem zakończenia *in affectibus*, a dokładniej – płomienną *indignatio*.

Ta mowa okazała się, jak wiadomo, zwycięska.

Aby nie popełnić błędu metodologicznego, musimy pamiętać, że oracje trojańskie nie są wypowiedziami osób z krwi i kości, więc ilekroć przypisujemy jakiejś intencji i przekonania któremuś z owych mówców, to w istocie stoi za nimi

autor dramatu. To Kochanowski kazał swoim bohaterom przemawiać tak, a nie inaczej. Cóż więc na temat świadomości oratorskiej Jana z Czarnolasu mówią skonstruowane w ten właśnie sposób oracje?

Powołując do życia świat przedstawiony, autor operuje elementami świata rzeczywistego, retuszując je dla nadania wyrazistości i dopasowania do innych, również podretuszowanych elementów. Obrazy rzeczywiste przybierają kształt pewnego rodzaju modeli. Ulegają one typizacji, ponieważ do modelu wybiera się cechy najbardziej typowe.

W wypadku *Odprawy posłów greckich* najistotniejsze na poziomie podstawowym jest to, że modelem wypracowywania decyzji państwowej uczynił Kochanowski zebranie pod berłem króla równych obywateli, przekonujących siebie nawzajem metodą wolnej dyskusji, z prawem każdego do głosu.

Ważną cechą tego modelu jest mechanizm jego działania. Jak Kochanowski postrzegał ewentualne zalety i wady takiego mechanizmu politycznego? Jak ocenił jego wartość? Konstruując dwie mowy antagonistyczne, ale podobne co do narzędzi perswazji (przy czym doprowadziły one do dobrego rozwiązania), zasygnalizował zapewne, że taki sposób kształtowania decyzji może być skuteczny. Jednak zwycięskie wystąpienie Iketaona skłania do ostrożności wobec tej demokratycznej metody uzgadniania stanowisk. Może się oto stać tak, że pojawia się orator spełniający tylko połowę klasycznych zaleceń: jest on, co prawda, *dicendi peritus*, ale służy z premedytacją złej sprawie (dobru jednostki przedłożonemu nad dobro społeczeństwa), czyli nie jest on *vir bonus*. Maluje się równocześnie pesymistyczny obraz zbiorowego ciała podejmującego decyzje, skoro osoba pokroju Iketaona znajduje tak łatwo poklask. Jaki lud – taki demagog. Wpasował się on bezbłędnie w oczekiwania, lęki i instynkty grupowe dużej części członków Rady. Czyż więc można zaufać takiemu trybowi wyrokowania? Czy nieskrępowana wolność słowa jest aby na pewno zaletą systemu? Tak skonstruowany model niesie bez wątpienia przesłanie na temat ogromnej mocy słowa w polityce, a także – zagrożenia, jakie ta sytuacja stwarza.

Tu rodzi się pytanie o pozycję Priama w tak skonstruowanym modelu. Przedstawiony on został jako król malowany, bezwolny, bierny, pozbawiony własnego zdania. Trudno wyrokować, czy to cechy charakterologiczne, czy też ustrój takie jedynie miejsce mu wyznaczył. Gdyby pozycja lub osobowość Priama były silniejsze, mógłby on odegrać rolę moderatora wychwytyjącego nieuczciwość erytyczną, mógłby wreszcie wygłoszeniem własnej opinii przechylić szalę decyzji. Nie uczynił tego. W kontekście innych politycznych deklaracji Kochanowskiego (*Zgoda*, *Satyr*, *Wróżki*, *Dryas Zamchana*) nie jest zaskoczeniem tęsknota za silną i pozycją, i osobowością monarchy.

7

Należy teraz postawić pytanie o relację między modelem wykreowanym przez Kochanowskiego a współczesną mu rzeczywistością. Dostrzeżenie, jakim retuszom poddał on prawdziwy obraz sejmowania i oratorstwa sejmowego, przybliży jednocześnie zrozumienie zasięgu aktualizacji *Odprawy posłów greckich*.

Na początek zauważmy te zbieżności, które nie zostały dotąd wskazane.

Bardzo podobnie jak w polskich mowach sejmowych przedstawia się charak-

ter dyspozycji oracji z *Odprawy* (P 326 n.). *Exordia* mają wartość argumentacyjną, *narratio* podlega drastycznej redukcji, *probatio* i *refutatio* są przemieszane, a zakończenia mów też są ostatnimi akordami dowodzenia. Zauważamy więc tę samą co w polskim sejmie dominację *argumentatio*, jej ekspansję na wszystkie pozostałe części oracji.

W zakresie dowodzenia – wśród toposów wewnętrznych²³ przeważają argumenty z definicji, ze związków przyczynowo-skutkowych (zarówno z udziałem czynnika profetycznego, jak i bez niego), ze wzmocnienia (*a maiori ad minus*, *a minori ad maius*, *a pari*) i z przeciwieństwa; natomiast wśród toposów zewnętrznych – w zespole świadectw: powoływanie się na Boga i bogów (wymienne, bez uchwytnej prawidłowości, przy czym oczywiście w prawdziwych mowach sejmowych był to wyłącznie Bóg chrześcijański), na naturę ludzką i na prawo zwyczajowe; w zespole zaś przykładów: na doświadczenia grupowe i na *exempla* historyczne. Także sentencjom i przysłowiom przypada wysoka wartość dowodowa. Przy tym w przysłowia tkwi zawsze pewien element obrazowo-przenośny, a metafory pojawiają się również poza przysłowiami. Znajdujemy ich wiele, szczególnie w słowach Iketaona (pięciokrotnie), ale też Antenora (dwukrotnie) i Priama (jeden raz). Tematem przenośni są stosunki międzyludzkie i prawidłowości dotyczące człowieka, same zaś metafory lokują się w polu znaczeniowym bliskiego otoczenia człowieka i codziennych czynności (barwić własny występ cudzą krzywdą; chciwość władzy jak powódź; wyciskać z kogo sprawiedliwość; kłaść się na sztych), na gruncie rodzinno-obyczajowym (tak skakać, jak kto zagra; drogo się żenić), fizjologiczno-patologicznym (krew nie woda) bądź zoologicznym (rogów umyć przed jarzmem). Także w Troi, podobnie jak w naszym sejmie, tendencja do wypowiedzi przenośnych wiązała się z korzystaniem z przysłów i sentencji²⁴. Przywoływane *proverbia* pasowały swym sensem do sytuacji na zasadzie podobieństwa; tak więc zarówno metafory, jak i przysłowia wprowadzały do oracji żywioł mowy potocznej. Częstość stosowania tego narzędzia w mowach *Odprawy* jest nieco wyższa niż w wystąpieniach sejmowych. Tu wypada średnio jeden raz na siedem periodów (u Iketaona dwukrotnie częściej), w polskich zaś oracjach częstotliwość taka dotyczyła tylko mówców najbardziej skłonnych do metafor, a bywali i tacy, którzy budowali przenośnie bądź przysłowia dwukrotnie czy nawet trzykrotnie rzadziej. Można jednak uznać skłonność do metaforyzacji widoczną w mowach trojańskich za podobną do tego, co obserwowano w polskim sejmie. Przy konstrukcji modelu cechy rzeczzywiste ulegają zwykle pewnej koncentracji i przerysowaniu. Także tematy przenośni z *Odprawy* odpowiadały tematami metafor sejmowych (pomiął Kochanowski tylko prawo, państwo i parlamentarizm). Tematy narzucała sytuacja, nie wszystkie więc znalazły tu miejsce, natomiast w zakresie kształtu metafor, dającego wgląd w świat wyobraźni mówców, odpowiedniość jest bardzo duża. Z rejestru najobficiej eksploatowanych w sejmie „pokładów surowca metaforycznego” brakuje tu tylko określeń dotyczących zja-

²³ Podział toposów na wewnętrzne, zwane też retorycznymi lub artystycznymi (tkwiące wewnątrz tematu), i zewnętrzne, zwane inaczej nieretorycznymi lub nieartystycznymi (oparte na autorytetach czerpanych z zewnątrz), pojawia się w różnych konfiguracjach u wszystkich teoretyków retoryki. Uzasadnienie dla klasyfikacji przyjętej w analizie mów sejmowych zob. P 228–232.

²⁴ O przenośniach i sentencjach jako sposobie argumentacji w mowach sejmowych zob. P 255–269; o metaforyczności wypowiedzi – P 355–373.

wisk społeczno-kulturowych i hippiki. Obrazy zaś występujące w przenośniach trojańskich należały do najczęściej pojawiających się także w mowach sejmowych.

Podobieństwo stosowanych środków dowodowych jest duże. Te same grupy argumentów odnajdujemy jako najważniejsze w polskich oracjach sejmowych. Wśród toposów wewnętrznych odpowiedniość jest pełna, natomiast w zakresie dowodów zewnętrznych w mowach trojańskich nie ma kilku źródeł argumentów istotnych w sejmie polskim. Nie pojawiają się np. dowody biblijne (ani świadectwa, ani przykłady), ale jest to oczywiste w fabule antycznej, a poza tym w naszym sejmie wysoka ranga toposów biblijnych też spowodowana była przede wszystkim dużym udziałem sporów wokół pozycji Kościoła, a więc – tematem. Nie ma jednak także argumentu osiagającego w Polsce najwyższą, niepodważalną wartość dowodową: prawa stanowionego, szczególnie przybierającego postać dokumentu. Uderza też rezygnacja z powoływania się na opinię środowiskową, na wolę narodu, który Rada reprezentuje. W polskim sejmie bywał to argument nie do obalenia. Wyborcy rozliczali posłów z powierzonej misji. Nieistnienie tych dwu argumentów w mowach trojańskich może być, oczywiście, pochodną ich syntetyczności, a ta zmuszała do eliminacji wielu szczegółów. Jednak mowy Aleksandra (17 periodów), Antenora (14) i Iketaona (21) nie są wcale, jak moglibyśmy sądzić, znacznie krótsze od mów rzeczywistych. Wśród oracji sejmowych przeważały wystąpienia krótkie (od 4 do 10 periodów; było ich ok. 40%), prawie tyle samo było bardzo krótkich (do 3 periodów – ok. 1/3). Oracje Trojan lokowałyby się w tej klasyfikacji w grupie przeciętnych (od 11 do 30 periodów – ok. 1/5), a długich (ponad 30 periodów) było naprawdę niewiele (ok. 7%). Poza tym dla czego ofiarą eliminacji padły akurat te dwa bardzo istotne sposoby dowodzenia?

Pozostajemy w sferze domysłów, ale można zaryzykować hipotezę, że Kochanowski świadomie pozbawił swój model dwu ważnych rysów, a to przecież było łatwe do wykrycia dla ówczesnych odbiorców, tak przywiązanych do wartości dowodowej statutów i woli elektoratu. Inne cechy kształtu oracji sejmowych zostały przecież w modelu wiernie odwzorowane. Usunął poeta z modelu akurat dwa pokłady argumentacji „zdrowe” z punktu widzenia funkcjonowania ustroju, stanowiące zabezpieczenia i kotwice dla demokratycznej nawy. Co mogli sądzić o funkcjonowaniu trojańskiego systemu politycznego widzowie prapremiery *Odprawy*, wiedząc, jak źle skończyła się ta historia, a jednocześnie, nawet mimo woli, przyrównując tamtą sytuację do własnej, szukając podobieństw i różnic? Odkrywanie podobieństw budziło lęk, dostrzeganie różnic – owocowało uspokojeniem i dumą z doskonałego kształtu własnej Rzeczypospolitej.

Tu właśnie pojawiały się dwie pierwsze zasadnicze różnice: przede wszystkim mieliśmy własne prawo stanowione, udokumentowane statutami (i odwoływano się do nich w chwilach próby); ponadto zaś – reprezentanci narodu podejmujący decyzje dotyczące tego narodu ograniczeni byli wędzidłami odpowiedzialności przed nim. Rodziła się też zapewne myśl, że jeśli posiada się coś cennego, trzeba to chronić i konserwować.

I wreszcie różnica najważniejsza tkwiła w mowie Iketaona. Rzecz w tym, że wszystkie wskazane podobieństwa między modelem trojańskim a polskim dotyczą wypowiedzi Priama, Aleksandra i Antenora. Oracja Iketaona stanowi zupełnie inną jakość, której żadne podobieństwa z polskim oratorstwem sejmowym nie obejmowały. Diariusze sejmowe nie przekazały mów tak bardzo nasyconych sofistyką.

Forteli erystycznych, czy też inaczej: pozadialektycznych środków perswazji, było w naszych oracjach w ogóle niewiele (P 306–325), a przy tym prawie każdy z dostrzeżonych przejawów dałoby się uzasadnić racjonalnie i zaliczyć do argumentów „uczciwych”, tj. znajdujących instancję w rozumie, nie zaś w intuicji, podświadomości czy emocjach. Cała sfera chwytów erystycznych stanowiła w stosunku do argumentacji dialektycznej pogranicze, a nie obcy obszar. Podobnie rzecz wygląda w *Odprawie* we wszystkich wystąpieniach, z wyjątkiem Iketaona. Jedyne ślady sofistyki znajdujemy w mowie Aleksandra (w okresie 12: *ad misericordiam*), ale nie jest on ośrodkiem perswazji. Tymczasem oracja, która przeważała szale, składa się w istocie wyłącznie z erystycznych środków oddziaływania. Iketaon operuje słowami pustymi argumentacyjnie. Żadna z wypowiedzi sejmowych w czasach Kochanowskiego nie była tak zbudowana. Wręcz przeciwnie. Wystąpienie Iketaona stanowi m o d e l o w e p r z e c i w i e n s t w o naszego oratorstwa, nastawionego na racjonalną perswazję realizowaną poprzez *docere*.

Claude Backvis zauważył:

[...] Iketaon, wojowniczy mówca, odmalowany jest jako szlachecki demagog, a jego ton wzoruje się na wypowiedziach niektórych ówczesnych przywódców politycznych, tak że można zaryzykować wskazanie jego odpowiednika w osobie Marcina Zborowskiego, zaczynającego swoją burzliwą karierę polityczną podczas „rokoszu lwowskiego” z 1537 r.²⁵

Stwierdzeniu temu wypada zaprzeczyć. Pan krakowski Marcin Zborowski rzeczywiście miał cięty język, mówił dosadnie i zgryźliwie, był też zdeklarowanym wrogiem reform egzekucyjnych i obrońcą własnych interesów, ale jego wypowiedzi nie były zbudowane z sofizmatów, lecz z rzetelnych argumentów. Iketaon nie ma odpowiednika wśród naszych oratorów sejmowych czasów Kochanowskiego. Być może, ujawniali się oni na sejmikach, wiecach, rokoszach, ale nie w sejmie, gdzie mieściło się prawdziwe centrum decyzyjne.

Jak w takim razie interpretować tak szczególny kształt nadany modelowi oratorstwa politycznego przez Jana z Czarnolasu? Jakie przesłanie widzom prapremiery *Odprawy* i jej ówczesnym czytelnikom mogła nieść sekwencja następujących obserwacji:

- 1) Trojanie postawieni przed koniecznością powzięcia ważnej dla narodu decyzji zastosowali metodę identyczną jak w Rzeczypospolitej: zwołali zgromadzenie obywateli, dając im prawo wolnej dyskusji i wzajemnego przekonywania się;
- 2) wypowiedzi mówców miały tryb i kształt, które musiały się jawić szlachcie niemal jak zwierciadło jej własnych wystąpień;
- 3) metoda ta była owocna, ponieważ po wystąpieniu Antenora dobra decyzja była prawie gotowa;
- 4) na koniec pojawił się orator, który korzystając z równego dla wszystkich dostępu do mównicy wygłosił orację przewrotną, pełną sofistycznych sztuczek i tym samym, nie podejmując nawet trudu argumentowania, porwał jednak słuchaczy za sobą.

Widzowie i czytelnicy tej fabuły trojańskiej mogli oto rozumieć, że przypadek Iketaona, tak odmienny od praktyki polskiej, ich nie dotyczy. Ponieważ jednak cała reszta sprawy była intrygująco podobna do polskiej sytuacji, musiało to wzbu-

²⁵ Backvis, *op. cit.*, s. 107–108.

dzić niepokój, czy aby to zło, które przydarzyło się Trojanom, nie mogłoby zdarzyć się w Polsce. Dlaczego bowiem stało się to możliwe na tamtym gruncie? Co należałoby uczynić, aby zdrowego ustroju (demokrację szlachecką uważano za najlepszy kształt państwa) nie mógł zaatakować taki wirus? Refleksje idące tym torem prowadziły zapewne do wzmożonego szacunku dla zabezpieczeń: praw ujętych w statuty i społecznej kontroli posłów wpisanej w system przedstawicielski; a także do poczucia ulgi, że monarcha polski nie był tak ubezwłasnowolniony jak Priam (Zygmunt August bardzo aktywnie uczestniczył w sejmowym procesie decyzyjnym, Stefan Batory też nie był królem malowanym). Rodził się więc postulat ochrony tych trzech kotwic ustrojowych.

I wreszcie ostatnia refleksja, najważniejsza, czytelna zarówno przy interpretacji uniwersalizującej, jak i aktualizującej. Jest to świadomość ogromnej mocy słowa (wraz z zagrożeniem tkwiącym w tejże mocy), obligująca do podejrzliwości wobec słów, a więc do wprowadzenia zabezpieczeń przed „przypadkiem Iketaona”.

W takim razie *Odprawa posłów greckich* nie została chyba pomyślana jako pełnowymiarowy obraz ustroju Rzeczypospolitej, lecz raczej jako ostrzeżenie przed pewną złą ewentualnością.

Przestroga przed możliwością zwyrodnienia polskiego systemu politycznego miała, niestety, głęboki sens. Władza stopniowo przesuwała się z ośrodka centralnego (król i sejm) ku peryferiom (oligarchowie, ich klienci i sejmiki). Tym samym nadchodził czas demagogów.

ORATIONS FROM “DISMISSAL OF THE GRECIAN ENVOYS” IN THE LIGHT OF THE SEYM SPEECHES OF JAN KOCHANOWSKI’S TIME

In his *Dismissal of the Grecian Envoys* Kochanowski put five speeches, after hearing of which the Council decides upon the outbreak of the war. A rhetorical analysis of those speeches and the comparison of the model of proceedings made up by Kochanowski with a real picture of the Polish Sejm orations points at many similarities. They made the then receivers notice dangerous analogies. As a result, *Dismissal* [...] became a warning against a destructive state of affairs for the nation, which, when exposed to demagogy, could not be prevented by the democratic system. Nevertheless, the Trojan proceedings were devoid of some – in the eyes of the nobility – key rules of the Polish Sejm. They were: the importance of the constituted laws, the responsibility of the representatives before the nation, and a relatively high position of the king. Thus, the warning became a postulate on the special concern on our anchors of the political system that lacked in Troy.